

Nielegalny #rurapark zniknął. A co mają ze sobą zrobić młodzi?

data aktualizacji: 2019.10.24



Nielegalny skatepark w przejściu podziemnym pod ul. Jastrzębowskiego właśnie został zdemontowany. Cieszą się mieszkańcy sąsiedniego bloku, którym przeszkadzał codzienny, wieczorny stukot deskorolek. Większość jednak zadaje sobie pytanie: co ma zrobić ze sobą młodzież, która potrzebuje takich miejsc?

Nielegalny dla urzędników i wszystkich przewrażliwionych sąsiadów. Nieodzowny dla młodzieży, która chce się spotykać i razem bawić. O nieoficjalny mini skatepark w przejściu podziemnym zwany #ruraparkiem toczył się spór.

- Nie da się tu żyć. Wieczorami drą się, bluźnią i to nie tylko młodzież, ale też mężczyźni po trzydziestce. W tym bloku mieszkają seniorzy, ludzie chorzy, potrzebujący spokoju i ciszy. Wszędzie już interweniowaliśmy, niestety bezskutecznie. Jesteśmy bezradni wobec tego, co się dzieje - żaliła się nam na początku października mieszkanka Bacewiczówny 6.

- Nie wiem co tu ludziom przeszkadza. Młodzież musi się gdzieś bawić. Ci przerwaźliwieni w młodości siedzieli w domu? - pyta pani Arlena, mieszkanka, której zabawy młodych nie przeszkadzały.

Demontaż. Czy słusznie?

Władze dzielnicy, które zarządzają przejściem podziemnym, nie wydawały zgody na zamontowaną kilka miesięcy temu stalową rampę, drewniane pudło oraz palety, które służyły do ćwiczeń na desce. Po kilku skargach urzędnicy postanowili o zdemontowaniu zabawek zamontowanych przez młodzież.

We wtorek dopełniono dzieła - urządzenia zniknęły, a dziury w podłożu załatano. Przejście znów jest tylko dla pieszych. Pozostaje tylko pytanie: co ze sobą ma zrobić młodzież, której pasją jest deskorolka? Uwagę na to zwracają mieszkańcy, którzy dziwią się postępowaniu dzielnicy.

- Nie jestem szczególnym fanem kultury skate'owskiej czy hip-hopowej, lecz wolę, gdy młodzi ludzie skrzykują się, budują coś sami i tak spędzają swój czas, niż jakby mieli ślęczeć całe dni przed komputerem albo - nie daj Boże - się alkoholizować lub narkotyzować. Tym bardziej, że wcale nie ma teraz tak dużo młodych ludzi, aby ten prowizoryczny "skate park" był jakimś wielkim problemem - ocenia Michał, mieszkaniec przeciwnej strony ul. Jastrzębowskiego.

Jego zdaniem sąsiedzi, którzy poprzez skargi doprowadzili do likwidacji mini skateparku w przejściu podziemnym, sami bywają głośni.

- Wielokrotnie, gdy tamtędy przychodziłem "Klan" czy inne "M jak Miłość" były włączone tak głośno, że dialogi aktorów było słychać po drugiej stronie Jastrzębowskiego. Tak więc ktoś w końcu zacznie i na nich pisać donosy - mówi mieszkaniec.

Ratusz tłumaczy, że decyzja o likwidacji zapadła po konsultacjach ze Spółdzielnią Mieszkaniowo-Budowlaną "Stokłosa", a wkrótce dla wielbicieli kultury skatów przy Kopie Cwila ma powstać wreszcie skatepark z prawdziwego zdarzenia.

TAK WYGLĄDAŁ #RURAPARK W PRZEJŚCIU PODZIEMNYM:



Źródło: <https://haloursynow.pl/artykuly/nielegalny-rurapark-zniknal-a-co-maja-ze-soba-zrobic-mlodzi,13423.htm>